Nr. 16 WARSZAWA, DNIA 17 KWIETNIA 1938 R. XXV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI



mal. A. Dürer

Zdjęcie z Krzyża

SERDECZNE ŻYCZENIA „WESOŁEGO ALLELUJA!" — WSZYSTKIM CZŁONKOM RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO, NASZYM SYMPATYKOM I PRENUMERATOROM SKŁADA

REDAKCJA

ODWALIMY KAMIEŃ

Uderzyło słońce. Zawiały cieplejsze wiatry. Pękły pączki drzew. Wypuściły listki. Zaruniły się pola. Wytrysły pióra traw na łąkach, po ogrodach. Dziwna odmiana. Wiosna!

Nadzieje się w człowieku budzą. Krew rozpiera serca. Tętni żywiej, do czynu prężą się nasze ramiona... Do zapasów z Ziemią - rodzicielką. Do prac wielkich, przeogromnych.

W takie to dni Chrystus zmartwychwstał. Powstał z grobu po ukrzyżowaniu przez ludzi złych, choć za ich winy krew Swą świętą przelewał, choć cierpiał za nich rany — przebitego włócznią boku, okrutnie cierniem pokłutej głowy, gwoździem przebitych rąk i nóg.

Karmili Go żółcią i octem, gdy pragnął, lżyli, gdy modlił się do Ojca Swego Niebieskiego za nich, bo nie wiedzieli, co czynili. Ogrom Miłości nosił w Swych piersiach, promieniował nią na ludzi ślepych, w nienawiści ogłupiałych. A oni Go nie przyjęli. Sponiewierali. Umęczyli. Przywalili wielkim kamieniem, sądząc, że Go nazawsze w zimnym i ciemnym grobie zamknęli. I cieszyli się, że już nie będzie nauczał, by biednych wspomagać, ze złym walczyć. Miłość w sercach ludzkich gorącą jak płomienie niecić.

Ale Prawdy Żywej nie da się zakopać, głazem przytłamsić.

I zmartwychwstał Pan Jezus. Mocą Swą wielką, co Mu pierś rozpierała, Sam kamień odwalił. W światłości wielkiej uniósł się ku niebu — Królestwu Swemu — które nie było z tego świata.

* * *

Gdy Polskę trzej zaborcy rozszarpali, mimo niewoli, płomienna była dusza narodu, gorzała w ogniu trzech powstań, rozkuwała kajdany, którymi skrępowano Jej ciało.

Wielki wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, porównywał mękę naszej Ojczyzny z męką Zbawiciela na krzyżu i na Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana budował Jej zmartwychwstanie.

I znowu nie dało się zawalić prawdy żywej, która kwitła w sercach Polaków, przelewała się z piersi jednego pokolenia w drugie, trzecie, dziesiąte. Buzowała ogniem wiecznotrwałym, aż rozpaliła do czerwoności kajdany, że pękły i uwolniły Naród od zaborców.

I zmartwychwstała Polska.

I żyje dziś, przetwarza się, wybiera drogi w przyszłość.

* * *

I naród chłopski jest dziś umęczony. Cierpi z dnia na dzień, z godziny na godzinę, w posępnym, kamiennym milczeniu.

Ale milczenie jest głębszą zapowiedzią mocy wewnętrznej i dumań, niż krzyk i hałaśliwość — dokument słabości.

Przetrzyma chłop hałasy, prędkie, jak płomień pełgliwe, nietrwałe i płytkie prądy, doszuka się, nie licząc na nikogo, swej własnej siły, by odwalić kamień, ciężki głaz, co mu legł na piersiach i dusi od setek lat.

I nastąpi, obwieści się światu chłopskie zmartwychwstanie. Pan Jezus będzie mu błogosławił.

Chrystus Pan jest z ubogimi, prześladowanymi przez tych, co ludowi przykład miłości winni dawać, a z mównic wysoko nad głowami chłopskimi unoszących się rzucają weń kamieniami, by tę pierś chłopską jeszcze bardziej stłamsić, jeszcze większym ciężarem ją przytłoczyć, zdusić dla celów krótkich, bo ziemskich.

Bo Chrystus Pan — Prawda Żywa, Siewca sprawiedliwości i zdrowego ziarna po ugorach, sił nam doda, że serca żywiej zabiją, że ręce prędzej pójdą w ruch — ku spleceniu chłopskich dłoni w jedności w myśleniu i w działaniu.

I nastąpi, obwieści się światu chłopskie zmartwychwstanie. Wolność prawdziwa spłynie na role, ugory, kamienie twarde nieużyte ludzkich serc tak, że zadrgają jednym rytmem pracy — ku tworzeniu, budowaniu, szczęśliwej, lepszej od dzisiejszej przyszłości.

* * *

Te nadzieje palą się w naszych duszach w dzień Zmartwychwstania Zbawicielowego. Przy biciu Wielkanocnych dzwonów, pod sklepieniem pogodnego nieba, obchodząc Zmartwychwstanie Chrystusa, gorąco się modlić będziemy o to, by Pan Bóg wzmógł nasze siły, gdy kamień cierpienia z piersi naszych, z piersi chłopskich odwalać będziemy.

I PO ŁĄKOWEJ ZIELENI...

Corocznie (jak dawno pamiętam),
spływała na ziemię wiosna,
dziecinnie czekałem na Święta,
drogi bywały mokre,
a struga baziami porosła.

Wierzyłem, że coś się stanie,
bo tak mi matka mówiła:
kościół rozsadza śpiewanie,
„...a gdy przybyli uczniowie...",
„...tylko otwarta mogiła".

* * *

Epoki spiętrzone, jak wieczność,
życie przystaje po miedzach,
czas się cierpliwie przelewa.
Głuchych kołysze niewiedza,
że gdzieś tam jutrznia się śpiewa,
asceta wpatrzony w świętość...

Największy kościół. Bielony
skruszoną duszą człowieczą.
Tęsknoty grają, jak dzwony,
sercami strojne ołtarze
pręgami błyskawic świecą,
za Prawdę
dźwiganej ofiarze.

Stulecia klęczały w procesjach,
szedł człowiek w pokornej ciszy.
Pioruny. Światłość. Mesjasz.
Gontyna. Meczety. Świątynie.
Jednego Boga wciąż słyszysz,
modlisz się przecież dziecinnie.

* * *

Nazbieram wiosennych promieni,
najśmielszych stokrótek znad rzeki
i po łąkowej zieleni
pójdzie Bóg z prostym człowiekiem...

Edward Marzec

WIEŚ U WŁODARZA POLSKI

W związku z wygłoszonym przez Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 19 marca przemówieniem, w którym zagadnienie dźwignięcia wsi zostało uznane za czołowe zadanie państwowe udały się na Zamek w sobotę 9 kwietnia br. delegacje wiejskich organizacji rolniczych, samorządowych i młodzieży wiejskiej, by złożyć Głowie Państwa podziękowanie za słowa troski o przyszłość wsi w Polsce.

W jednej z sal zamkowych ustawili się kolejno przedstawiciele samorządu gospodarczego, Kół Gospodyń Wiejskich, Centralnego Związku Młodej Wsi, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Związku Osadników, Związku Dzierżawców Śląskich, Związku Zawodowego Drobnych Rolników i Rada Naczelna Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Zebranych przyjął w zastępstwie Pana Prezydenta Rzplitej, który nie mógł przybyć z powodu chwilowej niedyspozycji, p. Marszałek Edward-Śmigły - Rydz.

W imieniu zebranych przemówił prezes C. T. O. i K. R. sen. Malski, który złożył na ręce p. Marszałka adres, skierowany do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W adresie tym po złożeniu podziękowania za serdeczną troskę i zrozumienie dla spraw potrzeb wsi, organizacje wiejskie przedstawiły Panu Prezydentowi swoje prace, zmierzające do dźwigania wsi pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Następnie p. Szczepan Ciekot, chłop z Siedleckiego, zakomunikował p. Marszałkowi w imieniu C. T. O. i K. R., że na skutek inicjatywy Kółka Rolniczego „Siew" w Kluczkowie, rolnicy zrzeszeni w Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych ufundują dla armii polskiej 2 ścigacze morskie.

Marszałek Śmigły - Rydz odpowiedział na przemówienie w następujących słowach:

Szanowni Państwo! Pan Prezydent Rzeczypospolitej byłby rad, gdyby był mógł Was sam osobiście przyjąć. Niestety, z powodu chwilowej niedyspozycji nie może tego uczynić. Na Jego życzenie, ja mam zaszczyt reprezentować Go przed Wami w tej chwili.

P. Prezydent w dniu 19 marca br. dał dobitny

Na budowę Domu Chłopskiego

Na budowę Domu Chłopskiego zadeklarowali kol. kol.:

Roman Jałocha 150 zł., Edmund Wojtasik 10 zł., Bolesław Komur 10 zł., Stefan Walczak 1 zł., Czesław Sobczyk 20 zł., Józef Jarosz 12 zł., Bezimiennie członek C. Z. M. W. 3 zł. 50 gr. Uczestnicy konferencji w Rawie Maz. 5 zł., Józef Witwicki 2 zł., Aleksy Nowak 1 zł. Mikołaj Szewczenko 25 gr., Czesław Bachmura 10 zł., Mikołaj Bogdan 15 zł., Bolesław Panasik 20 zł., Józef Piątek 10 zł., Jan Tylicki 100 zł.

Na Dom Chłopski wpłacili kol. kol.: Lipski Henryk, Siedlce — 2 zł., Sochorek Edward, Czortków — 2 zł., K. M. W. w Sadku, pow. Radom — 2 zł., Koło Uczniowskie Szkoły Rolniczej w Janowicach, pow. Zamość — 4 zł., Jan Podlewski, Szk. Roln. w Janowicach, pow. Zamość — 1 zł., K. M. W. Chmielek, pow. Biłgoraj — 2 zł., Barwiński Stanisł., Brzesko - Nowe, pow. Miechów — 1 zł. 50 gr., K. M. W. Polków - Sygały, pow. Mińsk Maz. — 3 zł., Kurs rejonowy Kół M.W. w Szczutowie, pow. Rypin—4 zł. 50 gr., K. M. W. Lipa - Chmielowo, pow. Pułtusk — 3 zł., Słuchacze Białostockiego Uniwersytetu Wiejskiego w Żernej — 13 zł., Związek Gminny Młodej Wsi w Głuchowie — 1 zł. 50 gr., Kozłówna Zofia, Wyżno, pow. Czudec — 2 zł., Wojewódzka Konferencja w Łodzi — 32 zł. 50 gr., Kurs Spółdzielczy w Piotrkowie Tryb. — 6 zł. 82 gr.

wyraz swym myślom i poglądom na zagadnienia, poruszone przez Pana, Panie Senatorze. Głębokim pragnieniem P. Prezydenta jest, by Polska w swym dążeniu do potęgi nie zmarnowała, ani nie straciła żadnego elementu swej siły, by, przeciwnie, wykorzystując je harmonijnie je rozwijała i łączyła. Dlatego też P. Prezydent ze szczerym uznaniem wita każdy twórczy wysiłek podejmowany w imię dobra wspólnej nam ojczyzny — wysiłek, który chce i potrafi łączyć i wiązać dobro obywatela z dobrem Państwa. Wszelka pod tym hasłem tworząca się i powstająca nowa wartość materialna, kulturalna i ideowa wsi, stanowiącej wszak tak olbrzymią część Polski, jest równocześnie zwiększeniem bogactw i siły całej Polski.

P. Prezydent, jako Pierwszy i Najwyższy Gospodarz tej ziemi, cieszy się każdym wzbogaceniem, każdym zwiększeniem sił, każdym pomnożeniem jej zasobności.

Teraz pozwolę sobie w kilku słowach podziękować w imieniu własnym za dar sił zbrojnych Państwa. Dziękuję serdecznie polskiej wsi, która nietylko daje nam dzielnego, świetnego żołnierza, ale również w tej formie potrafi zamanifestować, że ma serce dla ważnej idei, jaką jest obrona Państwa, i że potrafi zrozumieć wagę tej idei.

UCHWAŁA RADY NACZELNEJ C. Z. M. W.

Przedstawiciele Centralnego Związku Młodej Wsi złożyli Panu Prezydentowi sprawozdanie z prac za ostatni rok wraz z następującą uchwałą Rady Naczelnej naszej organizacji:

„W imieniu zorganizowanego młodego pokolenia chłopskiego, Rada Naczelna C. Z. M. W. obradując w dniu 3. IV br. łączy się w hołdzie i podziękowaniu Tobie, Panie Prezydencie, za to, że raczyłeś w przemówieniu Swoim tak głęboko podkreślić istotną rolę wsi w życiu polskim.

Realizacja zagadnień przez Ciebie, Panie Prezydencie, postawionych w najwyższej hierarchii potrzeb Rzeczypospolitej — stanie się niewątpliwie wytyczną całego programu prac państwowych i obywatelskich, tworząc podstawę planowego rozwoju Rzeczypospolitej.

Młode pokolenie chłopskie, prowadząc w najcięższych warunkach prace samokształceniowe zawodowo-obywatelskie, pragnie ze świadomości potrzeb dzisiejszego dnia wykuwać lepsze jutro wsi polskiej. Ma ono świadomość tych wszystkich żywotnych potrzeb, które w codziennym życiu stanowią dla chłopa źródło ich bolesnej niedoli, zarówno gospodarczej, jak i społecznej. Dąży ono do usunięcia wszystkich naturalnych i sztucznych przeszkód, oraz do stworzenia odpowiednich warunków rozwoju wsi nie tylko dla jej dobra, ale przede wszystkim dla związanego z nią dobra Rzeczypospolitej po przez:

1) intensywną pracę nad harmonijnym rozwojem życia kulturalnego wsi,

2) udostępnienie kształcenia dzieci wiejskich w szkołach powszechnych wyższego typu, w szkołach zawodowych, średnich, a zwłaszcza akademickich,

3) racjonalne i szybkie przeprowadzenie reformy rolnej pod wyłącznym i bezpośrednim nadzorem Państwa, oraz melioracji i komasacji.

4) rozszerzenie programu inwestycyjnego Państwa i Samorządu na terenie wsi,

5) wydajna pomoc w tworzeniu nowych warsztatów pracy dla milionowych rzesz bezrobotnej młodzieży wiejskiej,

6) udostępnienie zdrowego, niskoprocentowego kredytu na budownictwo wiejskie — spłaty rodzinne i inwestycje gospodarcze jednostkowe i społeczne,

7) pogłębienie i rozszerzenie działalności samorządu terytorialnego w spełnianiu przez niego funkcyj nie tylko administracyjno-gospodarczych, ale również organizacyjno-wychowawczych,

8) obniżenie cenzusu wieku w prawach wyborczych: biernych i czynnych do samorządów,

9) udostępnienie wsi pełnoprawnego obywatelskiego współgospodarzenia Rzeczypospolitą,

10) skoordynowanie i ciągłość polityki społecznej i gospodarczej Rządu.

Młodzież chłopska z wiarą i ufnością składa Ci, Panie Prezydencie, wyznanie swoich dążeń, albowiem ożywiona najwyższym uczuciem ofiarnej służby dla Państwa i Narodu — głęboko wierzy, że Polska oprzeć się musi w każdej potrzebie przede wszystkim na krzepkich dłoniach i tężyźnie duchowej chłopa - żołnierza i obywatela“.

JAN WAŚNIEWSKI

ODWIEDZINY Z DALEKA[1])

Jasiu Sioła nic sie nie odezwoł... Może mu — ta na myśl przysła jego własna baba, któro go nieroz z karcmy do domu ciągła... Bo na pocątku małżyństwa Jasiu sie nie ustatkówoł tak jak teroz i cęsto — gęsto do kieliska zaźroł, albo i dziewcyne dopodł i fajnie w jakimś kącie wyściskoł. Popóźnij juz zył przykładnie, a ostatnimi casy to nawet okrutnie zmarkotnioł.

No, nie dziwota!

Rok tyn był okropnie cięźki. Susza spoliła Jasiowi ziemioki i żyto — na kopalni coś sie psuło i tylko bez trzy dni w tydniu robił. A pieniędzy trza było na drap, bo akuratnie zacon chałupe na tyj swoj górce stawiać i to nie drzewianom, ino kamiennom.

Po dniówce mało do cajchorzu zachodził, a kiej przysedł, to furt wypóminoł, dunderówoł i narzekoł

Banasika to wreście ozeźliło. Któregosi wiecora aze cołki pocerwienioł ode złości. Polnył sie pięściom po tym swoim zgnieciónym kulosie i zawołoł:

— Idź — ze, idź, spicoku, z takim głupim gadaniem!... Co ty — ta możes wiedzieć o nieszczęściu?... Ze ci sie teroz nie powodzi, to: „oj-ej; oj-ej-ej!“ i stękosz... A choćby ci — ta i źle było, to zęby

---

1) Jan Waśniewski. „P o d n i ó w c e“. Towarzystwo Wydawnicze „Rój“. Warszawa 1938.



PIECZEMY

KRUCHE CIASTECZKA Z MASZYNKI.

43 dkg mąki, 25 dkg masła, 12 dkg pudru (cukru w proszku), 2 żółtka ugotowane i przetarte przez sito, sok z 1 cytryny. Mąkę przesiać na stolnicę dodać pudru, masła, żółtka, soku z cytryny; masło siekać nożem i mieszać wszystko razem, jak najkrócej wyrabiać ręką, żeby masło się nie topiło. Zostawić w zimnie, aby wypoczęło ciasto. Wyrabiać ciasto maszynką i odrazu wsadzić do pieca gorącego lub do zimnego miejsca, jeżeli piec niegotowy. Ciepłe, upieczone posypać pudrem z wanilią.

---

zaciśnij i rzeknij se :„przetrzymom!"... Bo to ci powiem, ze twardygo chłopa to sie i nieszczęście przelęknie.

Popatrz sie bez okno — hań! Widzisz, jako tam okrutecno wyrwa w ziemi?... Toli by sie tam ze ćtyry chałupy ze stodołami zmieściło... Nie potrzebuje ci klarówać, ze sie tam chodnik na dole oberwoł i stąd to zapadlisko, boś przecie górnik, to rozumisz... Ale popatrz sie dalij na te chałupe za wyrwom, co to w nij Magda Kowalczyka siedzi...

Miarkujesz?...

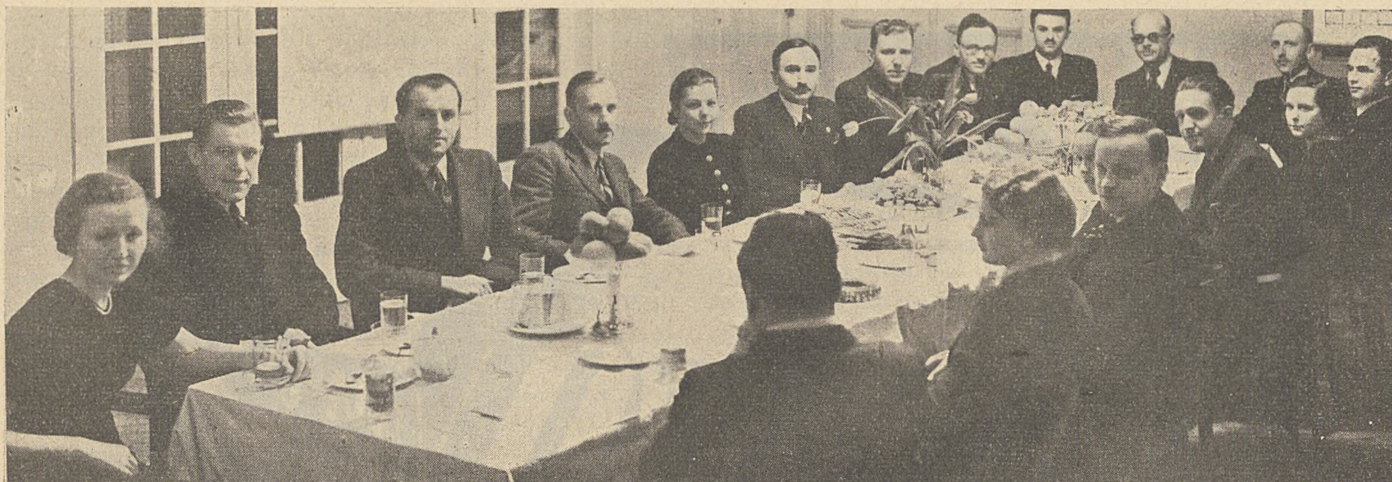
No!...

Bedzie tymu dobre kilka lot — miszkoł w nij Wicek Wadus. Za ślepra tu na rudach robił. Robotny był chłop, mocny, rozrosły, ale szczęścio ni mioł nijakigo. Kiej sie kaj zawaliło w chodniku, abo woda cy kurzowa na kopalniom lunyła, to juz ludzie odrazu powiadali:

— No, — musioł tam kajsi niedaleko Wicek Wadus robić, kiej sie tak stało, bo ón zawdy coś zmachluje!

A ón nawet nie był krzywy nicymu, ino tyla, co tego szczęścio ni mioł... I to nietylko w robocie, ale i tak wewogóle... A nojprzódzi to juz do dzieuch. No i, poprowdzie powiedzieć, to go i ni mógł mieć. Chłopisko rosłe, silne, ale niezgubne: nos wielgi, a zakrzywiōny na lewo, gęba szeroko i troche dziobato, a na przycynek do tego wszyjstkiego mało co godoł. A jak sie juz odezwoł, to powoli; a tak grubo, kieby go kto za tyn nos ściskoł... Ale — powiadom — porzomny był chłop... W cajchorzu se siadywoł ze mnom tak na tyn przykłod, jako i ty teroz, a nawet na tyj samyj ławie, co ty dzisiok.

Przychodził bez jedyn rok, bez drugi, no to my sie — ta i poznali, bo choć wiela nie godoł — przecie choć ciut — ciut a musioł powiedzieć. Z tego wszyj-



W dniu 1-ym kwietnia br. Centralny Związek Młodej Wsi gościł p. Betty Schields - Collins (piąta od lewej, obok kol. St. Gierata), prezeskę Światowego Ruchu Młodzieży. P. Collins objeżdża obecnie wszystkie kraje europejskie, a zwłaszcza te, w których żyje i pracuje zorganizowana młodzież wiejska. W czasie przyjęcia po przemówieniu kol. Prezesa St. Gierata, kolejno zapoznawali p. Collins z całokształtem prac naszego Związku kol. kol.: L. Stańczykowski, St. Sieroszewski i H. Brzóskówna. Pani Schields-Collins udała się bezpośrednio z Polski w podróż do krajów skandynawskich.

ROZWAŻANIA RACŁAWICKIE

Osiągnięcie rezultatów w działaniu, dotyczącym ogółu klasy chłopskiej, zależy przede wszystkim od jej solidarnej postawy. Obecnie solidarność uczuć i manifestacyj ma tym większe znaczenie, że chodzi o przeprowadzenie zasadniczych postulatów chłopskich. Trzeba sobie zdawać sprawę, że bez nacisku ze strony chłopów reform się nie przeprowadzi. Dopóty zaś wszelki nacisk będzie bezskuteczny, dopóki będą go wywierać nie chłopi, a Stronnictwo Ludowe, stawiające zagadnienia jednostronnie, często niesłusznie i krótkowzrocznie. Przed chłopami stoją cele większe i szersze, niż te, które wskazuje Stronnictwo Ludowe. Przecież samo rozagitowanie polityczne nie wystarczy, zwłaszcza, jeśli prowadzi się je w sposób demagogiczny, bez pokrycia rzuconych haseł. Należałoby spojrzeć na świat szerzej i mniej grać partyjnie, a więcej chłopsko.

Wszyscy chłopi mają jednakowe prawo do tworzenia nowej rzeczywistości, tak, jak wszyscy ponoszą równie ciężkie obowiązki względem państwa. Dziś, jak i przedtem, wspólnym mianem chłopów polskich jest: „obywatel bez uprawnień". Miano to zostało urzeczywistnione i przypieczętowane praktyką życia politycznego i gospodarczego. Gdy porównamy klasę chłopską z innymi, to widzimy, jak jest ona zrównana w swym upośledzeniu. Nie widzimy ludowców bardziej wolnych i swobodnych od siewowców, czy innych. Jednakowo odsuwa się dziś wszystkich od pełni życia obywatelskiego i kulturalnego. Zdawałoby się, że Stronnictwo Ludowe powinnoby zrozumieć tożsamość losu całej klasy chłopskiej, że, mając ambicję reprezentowania jej wspólnych dążeń, powinnoby w wypadkach, dotyczących całej klasy, iść we współpracy z innymi organizacja-

---

stkiego godanio tylam wymiarkówoł, ze sie chłopucnie przez baby. No, jušci nie dziwota: jakoz to tak chodzić po świecie w pojedynke, a do tego jeszcze szczęścio do dzieuch ni mieć? — Cnie sie...

Któregosi dnia powiadom dó niego:

— Wis co, Wicek? Ożyniłbyś ty sie. Przecie nie pasuje, zebyś jak tyn odyniec som w chałupie siedzioł.

Ón barami wstrząchnoł i pado:

Hm, pewnie... Ale z kim? Cóż to nie wicie, jako sie na mnie dziwki patrzom?...

— E... niech sie ta patrzom, jak chcom, a ty mi troche ceskich dej i jo z wódkom póde za swata...

— Hm...

— Nie będziesz się szkodówoł, zoboczysz!... Bo to dziewuchy jak dziewuchy: i wydziwiajom, i to, i owo, ale kiej zóńść z wódkom, a pogodać, to ta i przypijom do swata...

— A kogóz mi raicie? — pyto.

Pomyślołem se dokumentnie o jednyj, o drugij i trzecij i mówie tak:

— No, a co byś powiedzioł, kiej bym zaszedł do Franki Kwiczołki?

Patrze sie na Wicka, a tu — ci jemu gęba od ucha do ucha sie wyciągo, aze mu zęby błyszczom.

— Do Franki?... Ano to idźcie, spróbujcie... Hy, hy... Jušci! Do Franki...

Franka Kwiczołka tyz na kopalni robiła przy obirce galmanu. Śwarno nawet była dzieucha, na gębie bioło, pociągło — w sobie chybko — ocy miała duże, ciemne i takie jakieści zamyślone, kieby mgławe.

Cóz ij ta jednako z tego przysło, kiej sie chło-

mi chłopskimi, dążącymi do równouprawnienia wsi. W praktyce nie widzimy nic podobnego. Monopolistyczne ambicje Stronnictwa wypaczają charakter wspólnych chłopskich wystąpień, przez co przynoszą szkodę dążeniom wsi.

Jak wiadomo, obchody Święta Racławic zostały uniemożliwione. Dlaczego? Bo pragnęło je monopolizować Stronnictwo Ludowe.

Któraż wieś nie jest dumna z chłopskiego zwycięstwa pod wodzą Kościuszki? Ostały się przecież jeszcze opowiadania świadków, uczestników i owe baśnie prawdziwe zaglądają jednako do wszystkich chałup.

Chłopi mają prawo uważać rocznicę bitwy racławickiej za swoje wspólne święto. Tego prawa im nikt nie odbierze.

Dotychczas obchody racławickie każda grupa urządzała osobno, i to jest święto wspólne, a nie organizacyjne. Bywa jeszcze gorzej, bo jedni idą w pochodach (oczywiście Str. Lud.), a innym wolno do nich dołączyć, ale bez własnych znaków, wolno iść pod firmą Stronnictwa Ludowego. Nie chcielibyśmy stwarzać takiej sytuacji, że jedno święto, jednako drogie wszystkim chłopom, będą czcili osobno państwowcy i osobno partyjnicy. Uważamy, że obchody racławickie powinny być urządzane jako święto chłopskie nie tylko Stronnictwa Ludowego, jak to bywało dotychczas. Lecz w takich wypadkach nie należy narzucać własnego szyldu i własnych kapliczkowych hasełek — ale się wyłania chłopski komitet, w którym będą ustalać program grupy uważając Racławice za symbol krwi „włościańskiej", czy „wieśniaczej", bohatersko przelanej za wolność i niepodległość Polski.

Jakże zbudzić wieś? Jak i czym porwiecie większość chłopską? Kiedy Wy z Racławic robicie atut, którym chcecie to lub owo wygrać. Nie widać u Was uczuciowego stosunku do rocznicy racławickiej — do patriotycznego zrywu chłopskiego, podejmowanego w imię ratowania niepodległości Polski, widać natomiast jaskrawo, i to razi, jak się próbuje wykorzystać dzień ważny dla personalnych, a w najlepszym razie partyjnych, rozgrywek i targów. Czyż tym celom miałyby służyć obchody racławickie?! To nie jest budzenie obywatelskiej myśli chłopskiej, to jest tylko partyjna gra.

A cel chłopski jest jeden — wspólny i Wy o tym wiecie, ale w codziennej grze ambicji i intryg tracicie go z oczu.

Czy cel ten osiągniecie, czyniąc z reformy rolnej przedmiot przetargów politycznych, sprzedając jej zasady za kęs władzy, tak, jak to miało miejsce w 1923 r.?

Czy cel ten realizujecie, stawiając na pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą i rządy klik partyjnych, jakby to miała być ta właściwa i wystarczająca forma udziału chłopów w życiu politycznym państwa? Czy cel ten osiągniecie, przechodząc biernie obok zagadnień wszechstronnego życia wsi, obok sprawy tworzenia i rozwijania całokształtu kultury chłopskiej, obok sprawy samodzielnego czynnego budowania podstaw gospodarczej, uspołecznionej siły wiejskiej?

* * *

W „Zielonym Sztandarze" ukazała się już druga notatka atakująca naszą organizację. W obydwuch piętnujemy cygaństwo celowo podawane, jako oficjalna wypowiedź przywódców partii. Na każdym kroku, w prasie i z przemówień celniejszych demago-

ZMARTWYCHWSTANIE

Hej! radośnie dziś u nas, radośnie;
Z łąk nadpływa kwiatów wonność słodka;
Szumią drzewa pieśń pochwalną wiośnie;
Małe dzieci krzyczą po opłotkach.

U nas we wsi dziś święto od rana.
Wszędzie pełno radości, wesela;
Każda strzecha zielenią przybrana;
Nad polami gra ptasia kapela.

Gwarno, rojno dziś u nas dokoła.
Dudnią dzwony wielkanocnym graniem,
Lud nabożnie śpieszy do kościoła
Przecież dzisiaj Boże Zmartwychwstanie...

Włodzimierz Domaradzki

---

poki śnij prześmiwali, a to bez to, ze bez zęby godała, kieby ciągle kluski gryzła. Co sie ta odezwie, to jom zaroz przedrzyźniajom:

— He, he, he! Franka... Ce, ce, ce!

A óna na to sytoli:

— Idźciez, pierony, idźcie! Juz do wos nic nie powim!...

I nie godała nieroz i dwa dni... Ino jak se szła z kopalni do dómu, to wyciągała te śpiwke o śleprze, a zawdy bez zęby i z kluskami:

„Nikt tak duzo nie ucirpi,
Co tyn śleper musi,
Choćby szkały z piętra prały,
To ón wozić musi".

Więc jakem o ożynku z Wickiem gwarzył, tom se zaroz pomyśłoł tak: „I z niego sie prześmiwajom i ś nij, no to może się pobierom i będzie im dobrze".

Wieczorem wzionem flache i poszedłem do Franki...

Ojca óna juz ni miała, ino matkę. Jakem wszedł, staro odrazu cosik zmiarkówała. Chytrymi ockami strzylo pytająco, bo cikawość jom spiro, od kogo ide? Rękom stół wytarła, sadzo mnie na stołku, gwarzy o tym, o owym — a wciągle ino o jednym myśli.

Jo se przysiodł, odpowiadom — to do Franki, to do staryj sie obracom, az wreście o kieliszek prosze... Staro zaroz się zerwała tako rado, godojąco, aze stroch... Ale Franka nic... Patrzy sie tymi ślipiami cimnymi na mnie, kieby sie dziwówała. Mnie tyz jakosi niesporo godać, ze to od Wicka niezguły ide, ale wreście godom...

Patrze sie, a Franka sie ośmiała.

gów ludowcowych wyziera jakaś niewytłumaczona, partyjna nienawiść do „sanacyjnej młodzieży".

Tak się życie na wsi układa, że w wielu, wielu wypadkach ojcowie siewowców należą do Stronnictwa Ludowego. Nie znajdujemy natomiast wypadku, by ojciec ludowiec żył w niezgodzie z synem siewowcem z powodu różnicy poglądów społeczno-politycznych. Jednako dodnia wstają do roboty i jednym chlebem się żywią. Wieczorem się rozchodzą, każdy na swoje zebranie, ale gdy chodzi o sprawę rodziny, to dwóch dróg nie ma. Nie słychać, żeby ojciec nazywał syna sanacyjnym elitarystą, a przecież mógłby to uczynić idąc za wskazaniem przewódców ludowcowych...

Tak bardzo prosto układa się stosunek ludzi do ludzi, a tak zupełnie odmiennie stwarza się różnice między organizacjami, które z jednej ziemi czerpią swoje soki i do jednego zmierzają celu.

O czyjże interes Panom chodzi, czy chłopów, czy stronnictwa, czy tylko o własny?

Edward Marzec

LISTY ZE WSI

„W pracy napotykaliśmy na przeszkody ze strony starszego społeczeństwa we wsi. Gdy przeprowadzaliśmy konkurs p. r., wielu zwracało nam uwagę, iż spowodujemy przez „te konkursy" podwyższenie podatków.

Co prawda to w naszej okolicy, jak sięgnąć wzdłuż i wszerz nie było żadnej organizacji młodzieżowej i konkursów wogóle nie znano, uważając je za wymysł pański" (kol. Piotr Gradek — K. M. W. w Moczydle).

Aha, więc przez te konkursy mieliby powiększyć podatki? Są wsie różne: zacofane i postępowe. Zdarza się często tak, że politycznie są ludziska uświadomieni, ale gospodarczo zakłamani. W przytoczonym urywku mamy do czynienia z brakiem jakiegokolwiek uświadomienia, a co najgorsze, że takie wypadki zdarzają się i w innych, nie tylko w Gradkowych okolicach. Mówimy wciąż o starszym społeczeństwie. Z młodymi łatwiej się dogadać, bo są chętni do nauki.

Przysposobienie rolnicze (konkursy) są dostępne dla wszystkiej młodzieży na wsi i starsi przekonają się napewno do tej pracy. Gorzej przedstawia się sprawa kształcenia synów chłopskich w szkołach rolniczych.

„Chętnych do uczenia się w szkole rolniczej jest wielu, ale może ją ukończyć bardzo niewielu. Ojciec chociażby się mógł zdobyć na posłanie syna do szkoły, tłumaczy się tym, że nie będzie miał dla niego gospodarstwa.

W naszym powiecie (Stopnica) jest tylko kilku wychowanków szkół rolniczych. Gdy Pow. Zw. Młodej Wsi zwrócił się do Wydziału Powiatowego z prośbą o wstawienie do budżetu dwu stypendiów dla uczniów szkół rolniczych, odpowiedź była odmowna, gdyż 80 tysięcy złotych przeznaczono na gimnazjum samorządowe.

Jest to poprostu dziwne, że z pieniędzy pochodzących z chłopskich kieszeni nie można wykroić na dwa stypendia" (kol. Kowalik Jan).

Mamy tu do czynienia ze szkodliwym (nietylko dla wsi) zjawiskiem. Jeżeli się przyznaje stypendium kandydatowi z postępowej organizacji chłopskiej, to w ten sposób przysparza się państwu (a nie tylko organizacji czy wsi) jednego obywatela wykształconego, z którego będzie miała pożytek i organizacja i klasa chłopska, a tym samym państwo. **„Musimy przyznać — pisze kol. K. Mez. z Pińczowskiego — że na wsi jest jeszcze dużo młodzieży nie rozumiejącej potrzeby oświaty. W pierwszym rzędzie trzeba dać możność kształcenia się tym, którzy już o czymś myślą".**

Organizacja rozbudza umysł człowieka, zmusza go częstokroć do myślenia i dlatego też najsłuszniejszą rzeczą byłoby

III LISTA NAGRÓD za zjednywanie nowych prenumeratorów „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego".

1. Książki rolnicze z Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. na sumę 50 zł.

2. Książki rolnicze z biblioteki C. Z. M. W. na sumę 50 zł.

3. Aparat fotograficzny z firmy St. Pęcherski na sumę 150 zł.

4. Sól potasowa z Biura Rolnego Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych w Warszawie na sumę 125 zł.

5. Maszyna do szycia „Alfa-Laval" na sumę 280 złotych.

„Hm... Dobra!" — myśle se, bo miarkuje, ze una rado.

Kiejem skóńcył, óna rękom ocy przesłoniła, jak potrza, i gul! — wypiła te wódke...

Pobrali sie... I miełowali sie tak, ze to nie do wypowiedzenia... Śmichu nawet z tego było, bo to i na dniówkę se razem śli i wracali razem kole siebie i do tego za ręke sie prowadzili, kieby jakie dzieci... Ón se kroczył wielgi niezgulny — buciorami pacując, a óna kole niego nozkami przebirała tako chybko, ze aze przyjemność... Nie odstępówali od siebie na krok. Jak ón jakim szybikiem na dół zjechoł, to óna na róźne sposoby sie starała i krzątała — zawdy na tym samym szybiku obirała galmon.

Patrzący na nich, myślołem se: „No! Przecie sie — ta Wickowi odminiło i szczęscio zażyje".

Ale kaj-ta! Z żónom szczęście, a na kopalni po staremu. Co sie kaj źle nie zrobi — to napewno Wicek gdziesik blisko robił...

Roz na pochylni spinoł wozy. Łańcuchy były w porządku, wszyjstko aligancko a tu — ci sie juz pod samym wirchem ostatni wóz urwoł i grzmi na dół, jak diasi. Dozorca prawie szedł pod góre. Wóz hucy w pochylni, dudni, rwie na dół, ledwie ze sie dozorca umknył, a i to go nawet troche przytłukło...

— Do pierona z tym Wickem! — kleni wszyjscy doobkoła.

Ale mój Wicuś juz teroz inakszy...

Downij, to sie wszystkim mortwił, sumówoł sie kiej ta sowa, a teroz ino sie uśmichoł, wielgom głowom kiwoł i zawdy se cosik dobrygo we złym znalozł. A kiej co zacynoł godać, to zawdy od tego:

— Ano, chwalić Boga, nieźle...

(C. d. n.)

wysyłanie kandydatów do szkół zawodowych przez działające organizacje społeczne chłopskie. Poparcie finansowe winien dać: 1) rodzina kandydata, 2) samorząd, 3) organizacje gospodarcze, 4) państwo.

„A teraz co do programu szkół rolniczych — zabiera głos kol. Kowalik J. — **Na wsi odczuwa się brak ludzi z jakimkolwiek wykształceniem, to też jeżeli się zdarzy, że chłopak dostanie się do szkoły rolniczej to wszyscy są przekonani, że wróci wykształconym społecznikiem. Jeszcze nie wrócił a praca na niego już czeka.**

A więc nastawienie szkoły tylko na przysposobienie zawodowe byłoby jednostronne i niewłaściwe".

Tego samego zdania jest **kol. K. Mez** pisząc: **„sama nazwa „szkoły rolnicze" nic nie zmieni. Trzeba opracować i zastosować należyty system nauczania i wychowania. Nie powinno się uczyć chłopców na ekonomów dla dworu, czy też służalców do miast. Ludzi tych trzeba wychowywać wszechstronnie, dając im możność trzeźwego patrzenia na rzeczywistość. Jeśli jednoroczny okres czasu nie wystarcza na wykształcenie i wychowanie człowieka, to trzeba go przedłużyć, albo dać możność wychowankowi szkoły rolniczej ukończyć uniwersytet wiejski.**

Czy można wiele oczekiwać od wychowanków szkół rolniczych? W większości są to ludzie tzw. „rozparzeni", gdyż nie posiadają ani dostatecznej wiedzy, a co gorsze, nie są wychowani społecznie. Kto temu winien?

„W wielu szkołach rolniczych dyrektorowie są dyrektorami dla szkoły, a nie dla ludzi. Nie znają oni wsi i jej życia. Nie dziwmy się więc wychowankom, gdy się nie poświęcają pracy społecznej. Tak ich przecież nastawiono". (kol. K. Mez).

Rzeczywiście. Znam wielu wychowanków, którzy po ukończeniu szkoły kupowali sobie buty z cholewami i szpicrutę (rekwizyt szlacheckości rządców i ekonomów). Młodzież zorganizowana nie mogła się z nimi dogadać. Widocznie szkoła rolnicza odrywa od ziemi, od ludzi i to tak dalece, że trudno niejednego sprowadzić z powrotem na ziemię.

Chodzi więc o udoskonalenie systemu wychowawczego (odpowiedni wychowawcy) w szkołach rolniczych, a z drugiej strony, i to jest jeszcze ważniejsze, wychowankowie winni pracować w społecznych organizacjach chłopskich.

e. m.

PRZEDŁUŻAMY KONKURS!

Wobec licznych próśb przedłużamy okres propagandy i konkurs na zjednywanie nowych abonentów „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" do dnia 1 maja br.

Przypominamy, że nagradzać będziemy:

1) Koła Młodzieży Wiejskiej lub członków i sympatyków Związku, którzy opłacą prenumeratę całoroczną za „Siew Młodej Wsi" lub „Przodownika Wiejskiego".

Prenumerata w okresie propagandy i konkursu wynosi:

a) „Siew Młodej Wsi" 6 zł. za cały rok.

b) „Przodownika Wiejskiego" 5 zł. za cały rok.

c) oba czasopisma 10 zł. (zamiast zł. 14).

UWAGA! Te Koła Młodzieży Wiejskiej, członkowie i sympatycy Z. M. W., którzy opłacili już częściową prenumeratę za „Siew Młodej Wsi" lub „Przodownika Wiejskiego" mogą dopłacić do całorocznych prenumerat — a wtedy będą mogli brać udział w Konkursie i ubiegać się o nagrody.

1) Tych członków, sympatyków lub K. M. W., którzy zjednają przynajmniej 3 nowych abonentów (nagrody mniejsze).

3) Tych członków, sympatyków lub K. M. W., którzy zjednają 10 nowych abonentów (nagrody większe).

Ostatnią IV listę nagród podamy po Świętach Wielkiej Nocy.

Kto to widział? Kto to słyszał?

Co pewien czas pojawiają się w dziennikach doniesienia, że ten lub inny Polak żyjący w Ameryce, pozostawił zazwyczaj wielomilionowy spadek, który ma przypaść jego krewniakom w Polsce. Oczywiście, ludzie tego samego nazwiska zwracali się do adwokatów w nadziei, że choć część tych amerykańskich milionów otrzymają. Jak się okazuje, wieści o takich spadkach rozszerzają jacyś oszuści, którzy w ten sposób chcą wyłudzić pieniądze od naiwnych. Niedawno np. ogłoszono w dziennikach, że niejaki Henryk Duszyński zmarł w Chicago, pozostawiając 80 mil. dolarów spadku. Wychodzący w Chicago „Dziennik Polski Związkowy" omawiając tą sprawę pisze, że w Chicago wogóle nie było nigdy żadnego Henryka Duszyńskiego.

— Z Kamionki Strumiłowej, woj. tarnopolskim, dwóch chłopców, 15-letni Jan Gorczyna i 16-letni Kazimierz Herba, wyruszyło do Warszawy pieszo. Przybyli oni w dniu imienin Marszałka Śmigłego - Rydza prosić, by ich przyjęto na stałe do wojska.

— W jednej z kolektur loterii państwowej w Gdyni kupowało pewne małżeństwo los loteryjny. Nie mogąc się zdecydować na wybór numeru, polecili rozwiązać tą zagadkę swemu psu. Wilczur wybrał los, na który padło 20 tys. zł.

— Jak się okazuje, niemieckie zmotoryzowane oddziały wojskowe, które dokonały zajęcia Austrii, zdobyły prawdziwy rekord. Mianowicie jeden z tych oddziałów, złożony z 240 samochodów ciężkich przebył przestrzeń Berlin — Wiedeń w 36 godzinach.

— Według ostatnio ogłoszonych danych Litwa liczy obecnie 2.549.668 mieszkańców W stolicy Litwy, Kownie mieszka 106.794 osób, w Kłajpedzie 38.545, w Szawlach 24.687, w Poniewieżu 21.442. Litwa rozciąga się na przestrzeni 56.000 km. kw. Dla przykładu warto przypomnieć, że obszar Polski obejmuje 289.000 km. kw., a ludność jej liczy 33.440.000 osób według ostatniego spisu.

DZIEŃ LASU

W ostatnią sobotę kwietnia rok rocznie odbywa się w Polsce „Dzień Lasu". Rozbudzenie kultu dla lasu, a szczególnie drzew, jest koniecznością wypływającą z prostego rachunku. Polska, bowiem, pod względem zalesienia (procentowy obszar lasu w stosunku do powierzchni kraju) stoi na 16 miejscu z pośród wszystkich krajów europejskich. Dość wymienić: Niemcy, Szwajcarię, terytorium Austrii, Czechosłowację i Rumunię. Państwa te posiadają więcej lasów, niż Polska. Czas najwyższy abyśmy sobie uświadomili, że las to nasze bogactwo narodowe, rezerwuar zdrowia, obrona przed wrogiem, schronisko dla zwierząt i źródło pracy, że to wszystko jest na wyczerpaniu.

O tym powinno wiedzieć całe społeczeństwo. W „Dniu święta lasu" musimy dowieść jak bardzo doceniamy znaczenie lasu nietylko rozumem ale i sercem — biorąc czynny udział w obchodach, zebraniach, pracach i imprezach lokalnych „Komitetów Dnia Lasu".

Ale to nie wystarczy. Zaprzestańmy łamania i niszczenia drzew bez potrzeby. Sadźmy nowe drzewa dla swego i innych pożytku. Ochraniajmy i strzeżmy drzewa oraz uczmy tego innych. Na nas, na zorganizowaną młodzież chłopską spada ten obowiązek.

Do dzisiejszego numeru „Siewu" dołączamy afisz i broszurki, wydawnictwa „Głównego Komitetu Dnia Lasu", które przydadzą się przy organizowaniu propagandy „Dnia Lasu".

Koła, któreby zamierzały czynem upamiętnić „Dzień Lasu" mogą otrzymać za pośrednictwem Leśnictw Państwowych lub lokalnych Komitetów bezpłatnie sadzonki, potrzebne narzędzia do sadzenia oraz pomoc instruktorską. Aby akcja dobrze wypadła, trzeba zawczasu dobrze sprawę przemyśleć i omówić z kim należy.

Hasłem tegorocznego „Dnia Lasu", jest: **sadźmy drzewa** — niech one będzie nie na jeden dzień. Sadźmy lasy, ale nie zapominajmy i o drzewach owocowych.

L. J.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 17.IV. DO DN. 23.IV. 1938 R.

W niedzielę wielkanocną o godz. 8.05 p. J. Rączkowski wygłosi gawędę p. t.: „Co słychać wśród rolników". **O godz. 15.00** zostanie nadane słuchowisko p. t.: „Dużo siły, krzepkiej mocy przy radosnej Wielkanocy".

W poniedziałek, dn. 18.IV t. j. w drugi dzień Świąt **o godz. 15.00** z Poznania na wszystkie rozgłośnie nadana zostanie wesoła audycja słowno - muzyczna p. t.: „Dyngus, śmigus" w opracowaniu Henryka Bzyla i Mariana Obsta.

We wtorek, dn. 19.IV o godz. 18.35 inż. Stefan Wyrzykowski wygłosi pogadankę p. t. „Nie lekceważmy plagi much". **O godz. 18.45** „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 20.IV o godz. 18.35 pogadankę p. t.: „Współpraca korespondenta rolnego" wygłosi p. Stefan Brzeziński. **O godz. 18.45** pogadanka p. t.: „Czas skończyć z pasionką" wygłoszona zostanie przez p. Hannę Frańczakównę.

W czwartek, dn. 21.IV o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dn. 22.IV o godz. 18.35 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Kiedy przednówek nie będzie groźny" wygłosi p. S. Jachimowiczówna. **O godz. 18.45** skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 23.IV o godz. 18.35 „Nowiny leśne" w opracowaniu p. L. Chociłowskiego. **O godz. 18.45** praktyczna pogadanka rolnicza.

ZIEMIA PACHNIE

Gdy słońce wiosenne ogrzeje zagony, a ciepły deszcz, ten „pierwszy wiosenny" je zwilży, idzie od roli mocny zapach.

BAKTERIE

Gdybyśmy przeniknęli wzrokiem zwierzchnią warstwę gleby, przekonalibyśmy się, że nietylko „ozimina ruszyła", ale i tam w głębi wre już nowe, przez mrozy czasowo pohamowane życie. To drobno-ustroje — bakterie rozpoczęły swą ważną pracę, mającą wielki wpływ na urodzajność ziemi.

Spostrzeżenia rolników wyprzedziły znacznie w tym wypadku badania uczonych. W czasie, gdy jeszcze powiększające szkła mikroskopu nie wykryły istnienia tych najdrobniejszych żyjątek, które zowiemy bakteriami, już gospodarze dobrze wiedzieli, że ziemia znajdująca się w głębi jest martwa—i nazwali ją trafnie m a r t w i c ą. W świeżo dobytej ziemi z dolnej warstwy, chociaż i zawiera ona te same mineralne składniki, co i powierzchniowa, posiane ziarno nie wyda plonu. Zatem ziemia, by mogła wydać plon, musi żyć swoim utajonym życiem. Obowiązkiem gospodarza jest więc dopomagać przez odpowiednią uprawę i nawożenie rozwojowi tego życia.

GŁĘBOKA ORKA

Ogromne znaczenie ma tu głęboka orka, która wydobywa właśnie na powierzchnię potrochu martwicę. Zaraża się ona tymi bakteriami i staje się urodzajną. W ten sposób coraz bardziej grubieje warstwa ziemi urodzajnej, a co za tym idzie, uprawiane rośliny mają większy zapas pożywienia. Jeżeli mówimy, że dana ziemia jest w wysokiej kulturze, to właśnie rozumiemy, że warstwa rodzajna sięga głęboko. Tak jak na człowieczą kulturę składają się wieki, tak i latami usilnej, świadomej pracy podnosi się kulturę ziemi. Myślę, że utajone zrozumienie tej sprawy niemało wpływa na przywiązanie się rolników do swoich zagonów: ileż myśli i potu włożyli, by wzmożenie życia i wydajności swej ziemi osiągnąć. Nowy przybysz przez nieumiejętność, czy lenistwo snadnie trud lat długich może zmarnować.

Znam gospodarza, który po dziadach miał wydarty z pod lasu szmat piasku: spoczątku nie udawał mu się nawet łubin przeznaczony na zaoranie. Ale gdy z uporem zaczął co roku nawozić po kawałku to glinę, to szlam, to ze-

skrobki z szosy, począł miewać bardzo ładną saradelę, a z czasem doszedł do normalnego płodozmianu.

BURAKI CUKROWE

Sadzenie buraków cukrowych po prostu zmusza plantatorów do głębokiej uprawy. Dlatego to tak ważną jest rzeczą, by małorolni mogli dostarczać buraki do cukrowni. Uprawa buraka cukrowego podnosi kulturę gleby, a przez to odbija się korzystnie i na innych plonach. Niestety, dotąd tylko jedna cukrownia w Berezowicy pod Tarnopolem jest w większości zaopatrywana prze okolicznych wsiowych gospodarzy.

Nie wszystkie bakterie są dla rolnika użyteczne. Jaki to kłopot sprawia, że ziemia „wykoniczynia się". Wapnowanie roli daje doskonałe rezultaty, m. in. jest to rodzaj dezynfekcji, niszczącej szkodliwe bakterie.

Życie ziemi, spotęgowane przez umiejętną uprawę, ma dla rolników pierwszorzędne znaczenie.

K.

Z HODOWLI

KOŃ CZY MOTOR?

Obserwując szalony pęd do zmechanizowania niemal każdej dziedziny życia, niektórzy ludzie odnoszą wrażenie, że niezadługo siła mięśni człowieka i konia nie będą wogóle potrzebne. Jednak pogląd taki jest błędny i nie wytrzymuje krytyki. W prawdzie wynalazek maszyn zwiększył wydajność pracy ludzkiej, lecz czyż może człowieka zastąpić całkowicie robotnik mechaniczny?

Nie może również zastąpić żywej siły konia — motor zwłaszcza jeżeli chodzi o nasze szczupłe finanse i specyficzne warunki drogowe oraz ogromną ilość koni w kraju, których nikt i nic nie usunie. Polska jest krajem nawskroś rolniczym, gdzie koń odgrywa tak niezmiernie ważną rolę i stanowi nasz poważny kapitał.

Maszyny w rolnictwie nie są w stanie zwiększyć produkcji w nieskończoność, jak w przemyśle, natura stawia tutaj tamę. I koszt siły motorowej mającej zastąpić konia, do kosztu siły konia żywego ma się jak 3:1,7.

Koszt końskiej siły pociągowej odpowiada zawsze wydajności jego własnej pracy, gdyż żywi się produktami ziemi, którą sam uprawia. Te względy właśnie wpłynęły, że w rolnictwie amerykańskim i angielskim zaczął się parę lat temu powrót od motoru do konia.

Nie mniej ważną rolę odgrywa koń w wojsku, a ćwiczenia wojskowe udowodniły, że wobec błota, mgieł i lasów motory są bezsilne. Kraje pozbawione własnych, dostatecznych, obfitych źródeł materiałów pędnych muszą się i z tym liczyć, że w czasie wojny może ich zabraknąć w miejscu i czasie, kiedy są najbardziej potrzebne i koń wówczas musi zastąpić motor.

Bez zastrzeżeń można powiedzieć, że koń, jako żywa siła organiczna, będzie jeszcze długo posiadał wszelkie prawa do życia i w wielu wypadkach nie da się zastąpić nawet najlepszym motorem. Powinniśmy więc dążyć tylko do jaknajszerszego spopularyzowania racjonalnej hodowli konia, jego utrzymania i użycia w pracy.

Pod względem ilości koni, zajmujemy w statystyce koni pierwsze miejsce w Europie po Sowietach, lecz cyfra koni u nas obejmuje również dużą ilość słabego zdegenerowanego przez zły wychów i niewłaściwe traktowanie materiału. Korzystniejszym dla kraju byłoby posiadanie mniejszej ilości, lecz więcej wartościowego elementu.

Ilość koni w poszczególnych krajach w tys. w 1935 r.

Polska	**4.095**	(1927—4126)
Niemcy	3.600	
Francja	2.985	
Rumunia	1.960	
Jugosławia	1.140	
Węgry	890	
Bułgaria	480	
Rosja	33.969	

Dotychczas racjonalną hodowlę koni prowadziła wyłącznie większa własność ziemska. Brak zainteresowania hodowlą koni w gospodarstwach wiejskich wynikał z niedoceniania tego rodzaju bogactwa narodowego, jak również z zupełnej nieznajomości zasad racjonalnej hodowli i ustawodawstwa hodowlanego

Dziś jeszcze bardzo często można się spotkać na różnych spędach koni z takim obrazkiem, że przyprowadzony przez gospodarza arab z nogami ardena lub z szyją Belga a głową Araba staje się dla pp. hodowców przedmiotem żartów i dowcipów. A gdy los zrządzi, że uchowa konia z pochodzeniem i odpowiadającego stawianym danej rasie warunkom — nic nie wie o świadectwach urodzenia, o księgach stadnych, o premiach przyznawanych przez państwo itd.

Z WYDAWNICTW SPÓŁDZIELCZYCH

„Młodzież wiejska w ruchu spółdzielczym" — oto tytuł wydanej niedawno przez Towarzystwo Kooperatystów broszury, napisanej przez **Karola Haubolda.**

Wiemy, że ruch spółdzielczy w Polsce z każdym dniem rośnie i potężnieje, że na wsi coraz więcej powstaje nowych spółdzielni, że młodzież chłopska w pracy tej bierze czynny udział. I dlatego książka K. Haubolda posiada dla tej młodzieży duże znaczenie, bo każe się jej przede wszystkim uczyć, wskazuje niezbędne do przeczytania książki, podaje tematy do dyskusji, mówi o całym szeregu prac, które mogą być wspólnie wykonane dla społecznego pożytku.

Całość podzielona na cztery zasadnicze części: **ogólna rola spółdzielczości na wsi i praca nad jej rozwojem, kształcenie spółdzielcze, praktyka spółdzielcza i współpraca ze spółdzielniami.**

Cena broszury zł. 0,50. Nabywać ją można w Dziale Wydawnictw **Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem", Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny 13.**

i sprzedaje go za cenę zwykłego mierzyna a owoce jego pracy zbiera kto inny.

Aby ująć hodowlę koni w pewne określone ramy organizacyjne i nadać jej kierunek oraz sprawować stały nadzór nad nią, Państwo powołało do życia **Państwowe Zakłady Chowu Koni**, zapewniając w ten sposób niezbędną dla hodowli koni ilość ogierów rozpłodowych o wysokiej wartości hodowlanej. oraz nadzór nad ogierami prywatnymi.

W interesie każdego hodowcy winno leżeć zapoznanie się z pracami państwowymi w dziedzinie organizacji hodowli koni i z urządzeniami Państwowych Zakładów Chowu Koni, zdobywając w ten sposób chociaż elementarne pojęcie wiedzy hodowlanej.

Państwowych Stad Ogierów i Stadnin Koni posiadamy łącznie 13. Są one rozsiane po całym kraju. Odchowywanie klaczy z ogierami państwowymi odbywa się w siedzibach tych stad oraz na stacjach rozpłodowych, nadto ogiery te mogą być do odchowywania klaczy oddane w najem. Warunki odchowywania klaczy prywatnych z ogierami rozpłodowymi Państwowych Zakładów Chowu Koni oraz wysokość opłat pobieranych za odchowywanie ustala Minister Rolnictwa.

Okres rozpłodowy rozpoczyna się w pierwszej połowie lutego a kończy się w czerwcu. Na każdą odchowaną klacz hodowca winien żądać „świadectwa stanowienia" i w ciągu roku od urodzenia źrebięcia wypełnić „dowód urodzenia źrebięcia" (odwrotna strona „świadectwa stanowienia") i przesłać do właściwego państwowego stada, celem potwierdzenia. Każdy „dowód urodzenia źrebięcia" musi być ostemplowany 3 złotowym znaczkiem, którego koszt ponosi hodowca.

Dowód urodzenia źrebięcia stwierdza pochodzenie i wartość hodowlaną konia. Do powinności hodowcy należy więc dopilnowanie obowiązujących terminów, załatwiania tychże i staranne przechowywanie ich. Pokrywanie cudzych klaczy dozwolone jest tylko ogierami uznanymi za odpowiednie dla danego obszaru. Okręgi hodowlane koni pewnych ras i typów uznanych za odpowiednie pod względem hodowlanym dla tych okręgów ustala Minister Rolnictwa w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych.

Do orzekania o uznaniu ogierów za odpowiednie do hodowli i wydawania właścicielom ogierów wybranych bezpłatnych świadectw uznania powołuje się komisje kwalifikacyjne przy izbach rolniczych. Czas i miejsce działania komisji kwalifikacyjnych wyznaczają izby rolnicze. Dla stworzenia zachęcających warunków do hodowli koni, Państwo corocznie premiuje odpowiednie do hodowli ogiery rozpłodowe oraz prowadzi specjalną politykę cen przy zakupie materiału remontowego.

Premie przyznawane są przez Ministerstwo Rolnictwa na wniosek wojewodów, kierowników państwowych stad, związków hodowlanych. Premie wypłacane są w kwotach pieniężnych i dzielą się na trzy klasy. Uzyskanie premii i rodzaj klasy tejże uzależnione są od wartości hodowlanej danego ogiera, tj. od jego pochodzenia i zewnętrznych cech pokrojowych. Przyznane premie są wypłacane za pośrednictwem kierowników właściwych państwowych stad ogierów. Przed wypłacaniem premii właściciel ogiera winien złożyć w państwowym stadzie ogierów pisemne zobowiązanie, że będzie używał premiowanego ogiera do odchowywania cudzych klaczy w roku, na który udzielono premie za opłatą i na warunkach ustanowionych dla odchowywania klaczy ogierami Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Ponowne udzielenie premii uzależnione nadto jest od złożenia przez właściciela ogiera dowodów, stwierdzających, że w roku na który udzielono premii, ogier użyty był do odchowywania z cudzemi klaczami, wymaganą ilość razy. Za dowody te uważa się wypełnione rejestry stanowienia, które do dnia 1-go sierpnia każdego roku nadsyłane są kierownikowi właściwego stada ogierów.

Na dowód odchowywania klaczy ogierem premiowanym, posiadacz takiego ogiera winien wydawać świadectwa stanowienia.

Urodzenie źrebięcia na żądanie właściciela klaczy poświadcza na świadectwie pokrycia przełożony właściwej gminy (najczęściej wójt).

Na zakończenie tych kilku uwag informacyjnych chciałem dodać, że Polsce są dziś potrzebne tylko takie konie pociągowe, które mogą mieć zastosowanie w rolnictwie względnie przemyśle a jednocześnie stanowią materiał bojowy na wypadek wojny.

W naszym pogłowiu końskim a szczególnie w małej własności przeważał koń typu ciężkiego. Państwo nadało hodowli koni zupełnie inny kierunek, uznając słusznie konia typu ciężkiego za nieodpowiedniego i niepotrzebnego tak w rolnictwie, jak i w wojsku. Hodowla obecnie skierowana jest na typ konia krwi orientalnej.

Janusz Kaczmarek

O SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH

NOWE PRZEPISY

Z dniem 1 marca 1938 r. zaczęły obowiązywać nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych, zawarte w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 31 sierpnia 1937 r. (D. U. R. P. Nr. 71, poz. 52.), które zmieniły zasadniczo dotychczasowy stan rzeczy. Z tego też względu chcielibyśmy zaznajomić pokrótce naszych Czytelników z tymi postanowieniami, które mogą mie specjalne znaczenie dla drobnych sprzedawców wyrobów tytoniowych na terenie wsi.

O ile dotychczas drobna sprzedaż tych wyrobów nie wymagała w zasadzie — poza małymi wyjątkami — żadnych zezwoleń, o tyle obecnie w myśl nowych przepisów zwykła detaliczna i drobna sprzedaż wyrobów tytoniowych może być prowadzona wyłącznie przez osoby, z którymi Polski Monopol Tytoniowy zawarł umowę o taką sprzedaż, a więc wymagana jest zgoda Monopolu.

Monopol ustala dla poszczególnych sprzedawców miejsce zakupu wyrobów tytoniowych bądź we właściwej terytorialnie hurtowni, bądź też — o ile chodzi o drobnych sprzedawców — u detalistów z rejonu hurtowni, przyczym zarówno hurtownicy, jak i detaliści obowiązani są udzielać przy zakupie rabatów, wynoszących w zależności od rodzaju sprzedaży i jakości sprzedawanych wyrobów — od 5 do 8 proc.

Umowa określa dalej, czy sprzedaż ma być prowadzona w specjalnym sklepie tytoniowym, jako sprzedaż „sklepowa", czy też w sklepie mieszanym itp.

Drobni sprzedawcy, nie prowadzący sprzedaży w specjalnych sklepach tytoniowych, mogą sprzedawać zasadniczo tylko papierosy i cygara wyrobu Pol. Monop. Tytoniowego, a dopiero za specjalnym zezwoleniem Monopolu względnie urzędu skarbowego również i tytoń.

Zezwolenie na sprzedaż nie może być udzielone posłom i senatorom, pracownikom państwowym, samorządowym i instytucyj publiczno - prawnych, osobom skazanym prawomocnym wyrokiem na utratę praw publicznych oraz tym, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Pierwszeństwo przy uzyskaniu praw do sprzedaży mają inwalidzi wojenni, wdowy po nich i po poległych na wojnie, oraz uczestnicy walk o Niepodległość i ich organizacje.

Należy nadmienić, że rozporządzenie nakłada na sprzedawców detalicznych i drobnych, prowadzących sprzedaż w specjalnych sklepach tytoniowych, obowiązek sprzedaży znaczków pocztowych.

Rozporządzenie określa wreszcie warunki i okoliczności, w jakich zezwolenie na sprzedaż wygasa lub też może być cofnięte, tryb postępowania w tych przypadkach oraz obowiązki sprzedawców przy prowadzeniu sprzedaży.

Jedynie drobna sprzedaż uliczna, a więc w kioskach i budkach, następnie sprzedaż „dworcowa" na dworcach kolejowych i innych, oraz „ruchoma" z obnośnych skrzynek lub z wózków wymaga zezwolenia Urzędu Skarbowego z pominięciem Monopolu.

J. Piątek



ORGANIZACJA W TERENIE



Z ROŻNIATOWA
(pow. turecki)

Staraniem Sekcji Koleżanek z Koła Związku Młodej Wsi odbył się 2-tygodniowy kurs trykotarski pod kierownictwem p. Anny Rychterówny. Celem kursu było zapoznanie członkiń Zw. Mł. Wsi z robotami swetrów i innych wełnianych wyrobów. W kursie tym uczestniczyło 20 koleżanek.

PRACE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W NOWOGRÓDCZYŹNIE.

W Nowogródku w ostatnich dniach odbył się powiatowy Zjazd Związku Młodej Wsi, w którym wzięło udział ponad 200 osób.

W referatach omówiono sprawy ideowo - organizacyjne W dyskusji podniesiono warunki pracy terenowej i stałe wzrastanie zainteresowań młodzieży wiejskiej w pracy nad rozwojem społecznym i kulturalnym wsi.

Złożone przez zarząd sprawozdanie wykazuje znaczny rozrost organizacyjny i prac w stosunku do roku ubiegłego. Obecnie istnieje na terenie powiatu nowogródzkiego 70 czynnych Kół Młodej Wsi z 1600 członkami (po zlikwidowaniu Kół nieczynnych). W powiecie pracuje 12 sekcyj koleżanek, 43 zespoły przysposobienia rolniczego, 5 zespołów przysposobienia spółdzielczego i 2 wychowania fizycznego, oraz 7 przysposobienia samorządowego.

W Baranowiczach odbył się dn. 27 lutego zjazd prezesów, członków zarządów i przodowników zespołów Kół Młodej Wsi z 30 miejscowości. Po zreferowaniu wytycznych pracy na 1938/39 rok przez prezesa PZMW p. Marię Stołyhwo i obecnych na zjeździe z ramienia wojewódzkiego Związku prezesa kol. Letowta i kierownika kol. Sieczko, Zjazd opracował przykładowy plan pracy dla Kół Młodej Wsi i budżet oraz konkretne formy pracy i sposób ich wykonania.

ZORGANIZOWANI ZAWALIDROGI

Była ich gromada, nawet dosyć spora. Same chłopaki — łobuzy jak się patrzy. Bywało zbierze się cała banda w pobliskiej olszynie i nałamawszy odpowiednią ilość kijów, urządza „wojnę". A gdyby to między sobą tylko; gdzie tam. Rozgrzani walką mali zawalidrogi nie dawali nikomu przejść, żeby nie rzucić weń

grudą ziemi i nie nawydziwiać. Kobiety gorszyły się kiwając głowami, że to tyle tych chłopczysków się nazbierało i nic ino się biją, a biją...

Jednym słowem nie wróżono im nic dobrego. Aż kilku z Koła Młodzieży zaczęło przemyśliwać czy by to nie udało się tych malców do siebie ściągnąć. Zaczęły się pertraktacje.

Młodzi nieufnie patrzyli się na zbliżenie i rozmowę „starych", boć przecie dobrze pamiętali szturchańce i wymyślania, gdy to chcieli choć raz jeden zagrać w piłkę albo posiedzieć minutkę na zebraniu. Nie chcieli też w żaden sposób utworzyć sekcji młodych, któraby, jak się widziało starszym, zaczęła pracować systematycznie. Oni woleli hasać swobodnie po olszynie, niż podporządkować się i słuchać choćby nawet swego kolegi. Słuchali go ale wtedy, gdy na wyprawę prowadził. Na słowa starszych — śmiechy, wydziwiania, a gdy się coś ostrzej powiedziało, obraza śmiertelna. Takie były początki.

I co tu poradzić?

Postanowiono. Robimy przedstawienie. Co zagrać? — jaką sztuczkę wybrać? Pierwszy raz przecie. Nareszcie znalazło się parę obrazków z „Płomyka". Ale nie o przedstawienie tu chodziło.

Na próbie poznaliśmy się. Powoli pod wpływem grzecznych uwag, nie „wchodzących" na honor, opanowali młodociani swoje nawyki i, co szczególne, przejęli się swymi rolami. I oto znaleźli możność wyładowania swojej energii. Całą duszę włożyli w przedstawienie, reagowali na wszystkie uwagi kierownika, no i grzeczniejsi się wkrótce stali i przestali zastępować ludziom na drodze. Powiedziano np. „od dziś witamy się i żegnamy, boć przecież tak się należy, bo to jest nie tylko przywilejem starszych" — no i robili. Początkowo ze wstydem, ale że kierownik udawał, jakoby dopiero się tej grzeczności uczył, i na każdej próbie „dzień dobry" i „dowidzenia" z jego ust słyszeli, przyzwyczaili się do tej grzeczności i napewno się nie odzwyczają.

Podobnie i z tym, żeby to na zabawy i wogóle w niedzielę nie przychodzić w wymiętym ubraniu i zabłoconych butach.

I już rok chodzą tak porządnie ubrani.

Po roku ci młodzi powiadają: — „my chcemy być prawdziwymi członkami Koła Młodzieży".

Ktoś powie: zawcześnie. Ale czy ci, którzy zbudowali sami za swoje, z przedstawień zarobione pieniądze, scenę, czy ci, którzy martwią się w jaki sposób Dom Ludowy dokończyć. Czy ci, którzy o mało w skórę nie dostają za to, że bronią honoru Koła— nie warci są być jego członkami? Czy nie dojrzeli jeszcze? Myśmy uważali, że tak, bo chrzest naprawdę otrzymali. Czy się zmienią, czy ich zapał ostygnie, zobaczymy. Ich opiekun czuwa, choć przeszli w ręce innych ludzi. A jednak oczy tych młodych dziwnie rozjaśniają się na widok swego kierownika. I dobrze im jest ze sobą. I dumni są i szczęśliwi, że są bojowym materiałem Koła, że dokonało się to bez żadnych form i programów, tylko za pomocą serca i rozumu.

A gdybyż to były odpowiednie książki, i programy. Miejmy nadzieję, że będą i tą nadzieją ściągajmy jak najwięcej zawalidrogów do sekcji młodych.

Zofia Pyszkówna
pow. włodawski.

KONFERENCJA REJONOWA W BŁONIU

Dnia 6.III r. b. odbyła się w Błoniu, w lokalu Spółdzielni Rolniczo - Handlowej konferencja z udziałem członków Kół: Konstantów, Rokitno, Płochocin i Czarnów. Referat ideowy dokładnie i zrozumiale wygłosił kol. Kozłowski z Akad. Koła Młodej Wsi w Warszawie.

Następnie omówiono konkurs i prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego". Wspomniano też o składkach na karabin maszynowy i Dom Chłopski w Warszawie.

Następny referat p. t. „Przysp. rolnicze" wygłosił kol. Mazur z Akad. Koła Mł. Wsi.

Po skończonej dyskusji zaśpiewaliśmy kilka piosenek ludowych kończąc narady naszym Hasłem Związkowym. Dobrze by było, żeby kol. kol. z Akad. Koła Mł. Wsi odwiedzali częściej nasze Koła w powiecie.

Julian Czajka

KURS ZWIĄZKU SĄSIEDZKIEGO W PIOTRKOWICACH

W dniach od 24 do 26 lutego b. r. odbył się w Piotrkowicach kurs organizacyjno - oświatowy. W kursie wzięło udział 80 słuchaczów z 10 Kół. Członkowie z bliższych Kół od Piotrkowic przychodzili na kurs na cały dzień, wracając na nocleg do domu, natomiast słuchaczom z dalszych Kół, zapewniliśmy we wsi noclegi. Wyżywienie przynosili z sobą. Wykłady odbywały się w chałupie Sierasa, który bezinteresownie udzielał Izby. Wykładali na kursie: kol. Stanek — kier. W. Z. M. W. na temat: „Podstawy ideowe C. Z. M. W. i historia wsi", kol. Balicki z W. T. O. i K. R. na temat: „Uprzemysłowienie kraju i znaczenie C. O. P." i kol. Prządo, referent ośw. pozaszk. z Buska, na temat: „Szkolnictwo powszechne i zawodowe oraz oświata pozaszkolna". W ostatnim dniu kursu odbyła się na zakończenie uroczysta wieczornica.

Stefan Chajdaś

NASZA WSIOWA NUTA

W dniu 5 lutego 1938 r. Pow. Związek Młodej Wsi w Lubartowie urządził „Wieczór pieśni, inscenizacji i tańca ludowego", w którym wzięły udział Koła Młodzieży Wiejskiej z terenu pow. lubartowskiego w liczbie około 200 osób.

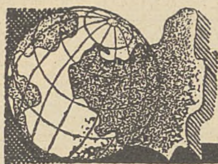
Z PRAC K. M. W. W ROGATCE

(pow. Hrubieszów)

Odbył się u nas kurs kroju i szycia, który trwał od 18 stycznia do 9 marca. Kurs ukończyło 9 koleżanek; w niedzielę, 6 marca, uczestniczki urządziły wystawę swych prac w świetlicy, na którą przybyło wiele osób starszych. Wieczorem kursistki wykonały kilka pięknych inscenizacji.

Dnia 10 marca w naszej świetlicy odbył się jednodniowy kurs rejonowy przysp. rolniczego pod przewodnictwem kol. St. Bartnika i kol. P. Mikity instr. p. r. Na kurs przybyli peerowcy: z Dubienki, Stanisławówki, Mateuszowa i Nowo-Kajetanówki, oraz zespół miejscowy. Ogółem słuchaczów było 30.

Kazimierz Stawrowski



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

CO NA TO POLSKA?

W czasie propagandy plebiscytowej Niemcy rozpowszechniały (nawet w woj. śląskim) mapę wielkiej Rzeszy, na której są uwidocznione zaborcze zamiary hitlerowców. Prócz Austrii, która już została opanowana i kraju Sudetów w Czechosłowacji, który Niemcy prawie uważają za swoje zamierza się opanować w przyszłości ziemie polskie: Pomorze, Poznańskie i większą część Śląska.

Czy wobec „przyjaznych" stosunków z Niemcami możemy im pozwalać na taką propagandę? Mapy takie rozpowszechniają Niemcy urzędowo, zapewniając równocześnie Polskę o swojej przychylności i umiłowaniu pokoju!

HISZPANIA WE KRWI

Zwycięski napór wojsk powstańczych na republikanów nie ustaje, jednak rządowcy stawiają w dalszym ciągu zaciekły opór.

Walki toczą się z ogromną zaciekłością, wygrywają je przeważnie powstańcy, chociaż z ciężkimi stratami.

W posiadaniu wojsk republikańskich jest tylko 1/4 część całej Hiszpanii ze stolicą Madrytem i pięcioma większymi portami morskimi. Najbardziej zagrożona przez wojska gen. Franco jest prowincja (państewko) Katalonia, w którym znajduje się (w Barcelonie) siedziba rządu republikańskiego. 3/4 Hiszpanii jest pod panowaniemf gen. Franko, a właściwie pod rządami Niemców i Włochów, którzy się tam usadawiają.

ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI.

Rząd Bluma nie utrzymał się długo. Powodem jego upadku było nieprzychylne ustosunkowanie się senatu (w którym największy głos mają prawicowcy). Gdy Blum zażądał pełnomocnictw, przedstawiając program przebudowy gospodarki finansowej we Francji senat pełnomocnictw nie udzielił i to zadecydowało o dymisji gabinetu. Izba deputowanych (podobnie jak u nas sejm) pełnomocnictw udzieliła, gdyż większość stanowią tam zwolennicy frontu ludowego (socjaliści, radykali i komuniści).

Posiedzenia izby deputowanych i senatu odbywały się w naprężonej atmosferze.

Zwolennicy Bluma i jego rządu urządzili w Paryżu ogromne demonstracje, chcąc w ten sposób zmusić senat i deputowanych do uchwalenia pełnomocnictw. Dla zabezpieczenia spokoju obrad gmachu sejmu francuskiego strzegły gwardie policji i wojsko.

Nowy rząd zdołał już utworzyć Daladier. Do gabinetu powołał przedstawicieli stronnictwa radykałów i centrum (umiarkowani). Brak jest w obecnym rządzie socjalistów, którzy odmówili współpracy i komunistów. których umyślnie odsunięto od władzy.

Rząd Daladiera różni się wybitnie od poprzednich gabinetów, a niektórzy twierdzą, że gabinet ten jest pierwszym „po upadku frontu ludowego". Takie stwierdzenia są mocno przedwczesne, gdyż front ludowy jest w dalszym ciągu panem sytuacji we Francji.

Niewiadomo, czy znowu się potknie na „pełnomocnictwach, których podobnie, jak Blum ma zażądać od izb ustawodawczych.

TAJNE PLANY HITLEROWSKIE

W posiadaniu władz czechosłowackich znajduje się podobno plan, według którego Hitler zamierzał dokonać zajęcia... Czechosłowacji. Akcja miała być podjęta jeszcze w kwietniu po przeprowadzeniu plebiscytu w Niemczech i b. Austrii.



Tak przedstawia obecną sytuację Czechosłowacji pismo francuskie „Marianne".

Znane są również plany zaboru Austrii, które się już w praktyce sprawdziły.

ROOSEVELT PONIÓSŁ PORAŻKĘ

Prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. przedstawił sejmowi projekt ustawy o reorganizacji rządu amerykańskiego. Sejm projekt ten odrzucił. Reprezentanci zarzucali Rooseveltowi, że dąży do dyktatury, gdyż projektowana ustawa przewidywała rozszerzenie uprawnień prezydenta.

Jest to już trzecia klęska Roosevelta w czasie ostatniej kadencji ,od wyboru). Prezydent zgodził się na poczynienie zmian w projekcie i zamierza ponownie przedstawić go do uchwalenia.

CHINY BIJĄ NAJEŹDŹCÓW.

Wojska chińskie odnoszą coraz więcej zwycięstw i zagrażają poważnie oddziałom japońskim. Zdołały one nietylko obronić prowincje południowe, ale zaczynają spychać Japończyków z zajętych przez nich terenów.

W zażartej bitwie, jaka rozegrała się w okolicy miasta Czan-Sin Japończycy stracili 5.400 ludzi i po klęsce wycofują się do Chin Północnych.

Powodem przegranej jest zbytnie oddalenie walczących armii od miejsc zaopatrzenia w broń i amunicję. (Japończycy zapuścili się zbyt daleko w głąb prowincji chińskich). Chiny spodziewają się dalszych zwycięstw, wykorzystując słabość wojsk japońskich. Wojska chińskie górują nad przeciwnikiem swoją liczebnością.

Japonia obawia się Chińczyków to też po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji zabiega o większe dostawy materiału wojennego z państw zaprzyjaźnionych, chociaż wiele broni produkuje już we własnych fabrykach. Sytuacja Japonii jest tym groźniejsza, że w Sowietach rozważa się znowu możliwość wypowiedzenia wojny Japonii. Byłoby to groźne nie tylko dla Japończyków, lecz dla całej Europy.

Stosunki sowiecko-japońskie uległy znowu zaostrzeniu wskutek aresztowania 40 obywateli japońskich na Sachalinie za nieprzestrzeganie umów zbiorowych przez pracodawców, zatrudniających robotników sowieckich.

POROZMAWIAJMY

Kol. Skibiński w Truskawiu: W „Siewie" nie zamieścimy, lecz wykorzystamy gdzieindziej.

Kol. Ziarko: Zachowujemy list do wykorzystania.

Kol. J. Sobiechowski: Nie będziemy odpowiadać „M. D." w „Siewie", wyciągniemy inne konsekwencje w stosunku do oszczercy.

Kol. K. Bor-wka: Przesłaliśmy artykuł do Redakcji „Przewodnika Gospodarskiego".

Kol. Stef. Pr-ek: Nadmierna ilość frazesów czyni wiersz bezwartościowym; do takiego wniosku doszliśmy po otrzymaniu Waszego utworu.

Kol. Jan B.: Wiersze: „Niech żyje młodość", „Pragnienie Koła", „Wiosna na wsi", „Kłopoty chłopa". Kolego, nie chcemy Wam robić przykrości, ale trzeba stwierdzić, że nie macie pojęcia o sposobie pisania wierszy. Poezji w Waszych utworach nie widać.

Rzućcie wiersze, a piszcie artykuły.

Koledzy, autorzy prac do działu „Organizacja w terenie": Będziemy zmuszeni (z braku miejsca) skracać znacznie nadesłane listy i zamieszczać je jako krótkie wiadomości.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.